

Przystanek historia

<https://przystanekhistoria.pl/pa2/teksty/69750,Obrazy-bez-autora.html>



RECENZJA

„Obrazy bez autora”

Autor: HUBERT KUBERSKI 15.06.2020

Po zdumiewającym debiucie pełnometrażowym niemiecki reżyser Florian Henckel von Donnersmarck zamilknął na osiem lat po negatywnie przyjętym „Turyście”.

Wyśmienicie czując się w opowieści kostiumowej, powrócił w *Obrazach bez autora* do narracji umieszczonej w niedalekiej strasznej historii Niemiec, niestety popełniając zaskakujące błędy historyczne.

Epizody z życia artysty

Laureata Oscara zainspirowały autentyczne epizody z życia najbardziej popularnego obecnie artysty niemieckiego Gerharda Richtera, obejmujące dwa trzy dekady niemieckiej historii XX wieku – czas narodowego socjalizmu oraz powojennego kształtowania się dwóch nowych bytów niemieckich: *Wirtschaftswunder* Adenauera i enerdowskiej dyktatury marksistowskiej SED wspieranej przez zbrojne ramię w postaci wschodnioniemieckiej bezpieki (Stasi/MfS).

Główną oś narracji tworzą losy studenta Wydziału Malarstwa drezdeńskiej Akademii Sztuk Pięknych Kurta Barnerta, któremu udaje się zwrócić uwagę i zakochać ze wzajemnością w koleżance z Wydziału Mody, Ellie Seeband. Tu jednak splątane przez Mojry losy dwóch rodzin pozwoliły von Donnersmarckowi na zajęcie stanowiska w najtrudniejszej dla Niemców sprawie mordowania niemieckich swoich chorych psychicznie rodaków. Film nie wspomina, że kolejną kategorią (eksperymentalnie uśmiercaną w feldlazaretach) mieli być niemieccy ciężko ranni lub okaleczeni żołnierze. Podobnie, jak nie zajmuje brutalnym rozstrzelaniem całych szpitali psychiatrycznych w okupowanej Europie Wschodniej – *vide* przypadek polskiego lekarza psychiatry dr Józefa Bednarza, dyrektora Zakładu Psychiatrycznego w Świeciu, którego Niemcy zamordowali razem z jego pacjentami.

W *Obrazach bez autora* uczuciu i szczęściu młodych przeciwstawia się ojciec dziewczyny, szanowany lekarz, profesor (i SS-Hauptsturmführer) Carl Seeband. Młodzi bohaterowie nie posiadają świadomości uwikłania ich egzystencji w mrocznej tajemnicy zaangażowania ojca i lekarza Seebanda w barbarzyńską działalność oddziału medycznego Biura Centralnego T4 (*Medizinische Abteilung Zentraldienststelle T4 [Jergarten]*⁴). Zbrodniczy charakter niemieckiej eutanazji wpłynął na całkowicie odhumanizowanie narodu Goethego i Kanta – bo jak nazwać dalsze realizowanie zakonspirowanej kontynuacji eutanazji pod kryptonimem *Sonderbehandlung 14f13/ Aktion 14f13?*

Laureata Oscara zainspirowały autentyczne epizody z życia najbardziej popularnego obecnie artysty niemieckiego Gerharda Richtera, obejmujące dwa trzy dekady niemieckiej historii XX wieku.

Fabula jest refleksją nad historią Niemiec XX wieku naznaczoną narodowym socjalizmem i komunizmem z wplecionymi epizodami z życia artysty skonfrontowanego ze zbrodniczymi ideologiami i oswabadzającego się z ich okowów w zachodnioniemieckiej liberalnej demokracji w ramach wykreowanego „realizmu kapitalistycznego” (*Kapitalistischer Realismus*). Było to pięć lat przed przemilczaną amnestią w oparciu o przyjęte bez parlamentarnej dyskusji i jednogłośnie prawo o ruchu drogowym, które Bundestag uchwalił 10

maja 1968 r. (niesławny § 50 pkt 2 kk) – wtedy, gdy „wyzwolony” Richter potrafił namalować jeszcze fotorealistyczny portret chińskiego genseka – „Mao” w cyklu „Editions”. Można, więc powątpiewać w przemianę Richtera i jego uwolnienie z ideologicznych okowów.

Fikcyjna fabuła?

Florian Henckel von Donnersmarck usiłował objaśniać, że jego *Obrazy bez autora* to film oparty na fikcyjnej fabule. Jednak inspiracją był artykuł niemieckiego reportera śledczego „Der Tagesspiegel”, Jürgena Schreibera na temat rodziny niemieckiego malarza Gerharda Richtera. Jego chorą na schizofrenię ciotkę, Marianne Schönfelder (filmowa Elisabeth May) zamordowali niemieccy narodowosocjalistyczni lekarze. Rzeczywiście sceny ze skierowaniem jej na kastrację i eksterminację należą do najbardziej emocjonalnych w filmie. Richter uwiecznił Marianne/ Elisabeth nawiązaniem do obrazu „Ciotka Marianne” (*Tante Marianne*), gdzie trzyma ona pacholę Gerharda. Płótno nazwał pierwotnie *Matka i dziecko*, co spowodowało traktowanie jego dzieł jako „bez autora”, gdyż rzekomo nie miały związku z życiem jego autora.

Dopiero badania śledcze Jürgena Schreibera ujawnione w 2002 r. w książce „Malarz w Niemczech” (*Ein Maler in Deutschland*) zmieniły pogląd na naturę malarstwa Richtera.



Okładka książki "Ein Maler aus Deutschland"

Dziennikarz odnalazł dokumenty wskazujące, że teść Richtera, Heinrich Eufinger był wysokim rangą lekarzem w SS i żarliwym narodowym socjalistą, który dokonał ponad 900 przymusowych sterylizacji kobiet, które NSDAP uznało za niezdolne do „reprodukcji”. Gerhard Richter dowiedział się o tragicznych powiązaniach jego ciotki i teścia dopiero w wieku 70 lat, choć w filmie zostało zaznaczone jego podświadome przeczucie w

znakomitej scenie, gdy Kurt Barnert skonfrontował teścia z jego fotografiami przetransponowanymi na płótno wiszącymi obok obrazu z aresztowanym jego zwierzchnikiem z programu eutanazyjnego T 4, Burghardem Krollem (odniesienie do obrazu *Herr Heyde* opartego na fotografii prasowej) oraz skazanej na eutanazję „ciotki” Marianne/Elisabeth, trzymającej bohatera na wspomnianej wariacji *Tante Marianne*.

Richter wymógł na von Donnersmarcku, że „nie wolno mu używać ani publikować jego nazwiska ani żadnego z jego obrazów” (rzeczywiście są to luźne nawiązania do wspomnianych obrazów). Scenarzysta i reżyser w jednej osobie przeczytał Richterowi cały scenariusz, kiedy skończył, aby ten usłyszał, ile faktów i fikcji wykorzystał z jego życia. Richter nie obejrzał gotowego filmu, twierdząc, że nie ma siły i nie jest do tego przygotowany.



Gerhard Richter (fot.:
Wikipedia/CC BY-SA 4.0/CC BY-SA
4.0)

Niefrasobliwości i zniekształcenia historyczne

Należy odnieść się do niefrasobliwości i zniekształceń historycznych, które pojawiły się w niektórych scenach *Obrazów bez autora*. W filmie doszło do licznych zaburzeń w chronologii. Oficerowie SS podczas narady w Zentraldienststelle T4 przeprowadzonej w 1940 roku, noszą czarne mundury Allgemeine-SS, podczas gdy w czasie wojny całe SS zostało przemundurowane w uniformy koloru feldgrau – bez opaski ze swastyką na ramieniu. Podczas nalotu na Drezno 13–14 lutego 1945 musiał leżeć śnieg (z powodu ówczesnej mroźnej zimy), gdy bohater obserwował przelatujące bombowce Avro Lancaster – a co najważniejsze Richter mieszkał w Reichenau (obecnie Bogatynia), leżącym 100 km na wschód od Drezna.

Zbrodniczy charakter niemieckiej eutanazji
wpłynął na całkowicie odhumanizowanie
narodu Goethego i Kanta - bo jak nazwać
dalsze realizowanie zakonspirowanej
kontynuacji eutanazji pod
kryptonimem *Sonderbehandlung 14f13/*
Aktion 14f13?

Filmowy Burghard Kroll to w rzeczywistości niemiecki lekarz psychiatra prof. Werner Heyde (ukrywający się później jako dr Fritz Sawade). Służył on jako kierownik oddziału medycznego SS-Totenkopfverbände w obozach koncentracyjnych (*Leiter der psychiatrischen Abteilung beim Führer der SS-Totenkopfverbände/Konzentrationslager*) i w szpitalu SS (*SS-Lazarett Berlin*) oraz jako ekspert Gestapo. Prof. Werner Heyde był organizatorem programu eutanazji T-4, awansując od SS-Hauptsturmführera do SS-Standartenführera i otrzymując pierścień *SS-Totenkopfring* pokazany w scenie odkręcania gazu. Po zakończeniu II wojny światowej Heyde przemienił się w „prostego neurologa Dr. Sawade”, kontynuując praktykę jako lekarz w Sportschule we Flensburg-Mürwik oraz psychiatra we Flensburgu. Wielu psychiatrów, znajomych i przyjaciół znało faktyczną tożsamość Heydego, zachowywało jednak milczenie, nawet gdy Heyde był świadkiem w sprawach sądowych.



Profesor Werner Heyde
(1902-1964) (fot. ze strony:
<https://prabook.com>)

Jego prawdziwa tożsamość została ujawniona w wyniku prywatnej sprzeczki w 1959. Został umieszczony w więzieniu we Frankfurcie nad Menem. W 1964 popełnił samobójstwo jeszcze przed rozpoczęciem procesu

sądowego.

Mimo że duża część filmu rozgrywa się w Dreźnie i w rejonie tej saksońskiej metropolii, należy zwrócić uwagę na całkowite pominięcie toczącego się w Dreźnie procesu lekarzy zaangażowanych w Akcję T4. Widać natomiast w filmie brutalnych oficerów NKWD, którzy przygotowywali w ramach „razrobotki” materiał dochodzeniowy dla niemieckiego sądu w Dreźnie. A przecież skazanie na gilotynę medycznego kierownika Akcji T4 i następcy prof. Heydego – prof. Paula Nitschego i dwóch pielęgniarzy z zamku Sonnenstein w Pirnie, niedaleko Drezna musiało być szeroko komentowane nad Łabą.



Plakat filmu "Obrazy bez autora"
(niem. "Werk ohne Autor";
Niemcy, Włochy, 2018 r.) ze
strony filmweb.pl

Wschodnioniemiecka denazyfikacja, pokazana na przykładzie losów ojca filmowego Kurta Barnerta, zamknęła ściganie zbrodni narodowosocjalistycznych w ramach „antyfaszystowskiego kompromisu”, rozmywającego ich kryteria. Komuniści zbiorowo oczyszczali kluczowe sfery oraz instytucje – wina pojedynczego Niemca przestawała się liczyć w dobie „rewolucji antyfaszystowsko-demokratycznej”. Winne stawały się elity, które poparły „brunatną reakcję”. Szacunkowe dane do marca 1948 r. informują o 200.000 członków NSDAP, którzy zostali na stałe zwolnieni z odpowiedzialności, na 1.500.000 byłych narodowych socjalistów w sowieckiej strefie okupacyjnej. Sygnałem do faktycznej „ugody z narodowym socjalizmem” (*Abrechnung mit dem Nationalsozialismus*) dał „Neues Deutschland” zamieszczający tekst „Strefa wschodnia wyznacza granicę”:

„Przeszłość oddzieliłiśmy grubą kreską. Prawdziwi narodowosocjalistyczni zbrodniarze zostali ukarani i usunięci z życia społecznego.”

Faktem jest, że politycznie newralgiczne instytucje, jak administracja państwowa, policja, sądownictwo i szkolnictwo, były poza zasięgiem członków NSDAP – tymczasem dziedziny sprofilowane, jak medycyna czy przemysł akceptowały specjalistów zaangażowanych w NSDAP. Nieoficjalne motto nowych czasów brzmiało: „Musi wyglądać demokratycznie, ale musimy trzymać wszystko w naszych rękach”.

Jednak najzabawniejszym momentem filmu są zwierzenia mentora Barnerta/Richtera – prof. Antoniusa van Vertena z *Kunstakademie Düsseldorf*. Film po prostu przemycił całkowite brednie, które pozwoliły Josephowi Beuysowi, współtwórcy grupy Fluxus, wykreować się w środowisku artystycznym. Rzeczywiście był radiooperatorem, ale również strzelcem pokładowym. Latał w ćwiczebnym *Sturzkampfgeschwader 102* (Focia, Stuka Schule 2); następnie w *II. Gruppe Schlachtgeschwader 151*, stacjonującej w Zagrzebiu, bombardował partyzantów podczas *Bandenbekämpfung*; aż w marcu 1944 roku trafił do *7. Staffel Schlachtgeschwader 3*, stacjonującego w Karankut na Krymie.

Szacunkowe dane do marca 1948 r. informują o 200.000 członków NSDAP, którzy zostali na stałe zwolnieni z odpowiedzialności, na 1.500.000 byłych narodowych socjalistów w sowieckiej strefie okupacyjnej.

Podczas jednego z lotów Ju-87 Stuka Beuysa rozbiła się w zamieci śnieżnej o ziemię. Pilot Hans Laurinck rzeczywiście zginął, a Beuys został ranny – choć jako strzelec pokładowy siedział tyłem do lotu kierunku, co zapewne pozwoliło zamortyzować uderzenie o ziemię. Zimowy kamuflaż filmowego Stukasaka jeszcze ujdzie w tłoku, ale dziwi wyolbrzymiona swastyka w przedwojennym wariacie na sterze kierunku. Rekonwalescencja w szpitalu polowym Luftwaffe (mob. Feldlazarett 179 w Kurman-Kemelczi, obecnie Krasnogwardiejskoje) dała Beuysowi szansę na wykreowanie legendy o koczowniczych Tatarach (sic! na sowieckim Krymie), którzy kurowali go „przez osiem dni [w filmie miesięcy] za pomocą domowych środków” poprzez namaszczenia ran tłuszczem zwierzęcym i utrzymanie ciepła w kokonie z filcu. W ten sposób artysta znalazł swoją niszę artystycznego wyrazu poprzez instalacje z wykorzystaniem tłuszczu i filcu. Faktycznie Beuysa odnalazł zespół poszukiwawczy wkrótce po katastrofie, a dziennikarze „Frankfurter Allgemeine Zeitung” podważyli w 2000 r. opowieść Beuysa o 8-12-dniowym pobycie u Tatarów we Freifeld/Berlik (obecnie Znamenka), docierając do informacji o szpitalu wojskowym, gdzie Beuys przebywał przez trzy tygodnie od 17 marca do 7 kwietnia. Rzeczywiście dostał się do niewoli brytyjskiej, ale po spieszeniu strzelca pokładowego w starszego strzelca spadochronowego (*Oberjäger, 6. Kompanie Fallschirmjägerregiment*) – tyle, że w sortach mundurowych *Fallschirmjägers*. Faktycznie był zwykłym żołnierzem piechoty, walczącym w *7. Fallschirmjäger-Division* pod dowództwem Generalleutnanta Wolfganga Erdmanna. Beuys poddał się 28 kwietnia 1945 r.

w Edeweht, a w Cuxhaven został zarejestrowany jako jeniec. Po wojnie już jako artysta uczestniczył w spotkaniach kombatanckich byłych lotników *Stukageschwader*.

Sama narracja filmowa *Obrazów bez autora* wychodzi obronną ręką, pomimo zauważonych niefrasobliwości historycznych. Florian Henckel von Donnersmarck wyraźnie przestrzega po ponownym akceptowaniu wprowadzanej eugeniki, często pod zakamuflowanym określeniem „inżynieria biologiczna”.

Zainteresowanych pogłębianiem swoich filmowych peregrynacji polecamy polską fabułę z 1978 roku „Szpital przemienienia” (reż. Edward Żebrowski) na podstawie realistycznej powieści Stanisława Lema z 1955 roku.



Plakat filmu "Szpital przemienienia" (Polska, 1978 r.) ze strony filmweb.pl

Ciekawym uzupełnieniem będzie też zapoznanie się z filmem dokumentalnym „Śmierć psychiatry. Eugenika i totalitaryzm” w reżyserii Amelii Łukasiak i Sławomira Małockiego. Poza książkami Ernesta Klee, można też sięgnąć po frapujący artykuł Klausea Dornera „Wypieranie z niemieckiej świadomości mordów popełnionych w Polsce na psychicznie chorych” zamieszczony w tomie „Zagłada psychicznie chorych w Polsce 1939 -1945” pod redakcją Zdzisława Jaroszewskiego.

COFNIJ SIĘ